Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 27 grudnia 1936 r. Nr. 52

Przy opłatku...

I znów dziś, jak co roku, zbierzemy się przy wigilijnym stole, będziemy łamać się opłatkiem i składać sobie życzenia

Przez długie lata ojcowie nasi tu, w kraju i na wygnaniu w obcej ziemi składali sobie w tym dniu życzenia, by ujrzeli jeszcze wolną Polskę.

Gdy rozszalała się wichura wojenna, niejeden wieczór wigilijny spędziliśmy w okopach, w nędznych kwaterach na froncie. Ze wszystkich serc płynęło życzenie, by skończyła się wreszcie wojna, by krew przelana, tysiączne udręki i cierpienia nie poszły na marne, by wszystkim zaświtało szczęście w wolnej ojczyźnie.

I spełniły się te życzenia, mamy to, o czem marzyły całe pokolenia, żyjemy we własnym, wolnym kraju.

Zdawałoby się, że po straszliwej wojnie zrealizują się słowa hymnu: „. .a na ziemi pokój ludziom dobrej woli", że narody, wyleczywszy się z ran zadanych wojną, żyć będą w zgodzie. Że wytężą swe siły w jednym kierunku, w dążeniu do wyplenienia zła w stosunkach między ludźmi, do wprowadzenia w czyn słów przykazania: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego".



Z gwiazdą po kolędzie

Andriolli

Niestety — słowa nienawiści i wojny rozbrzmiewają dziś z większą nawet siłą, niż dawniej. Sąsiedzi nasi wychowują młodzież w entuzjazmie dla hasła: „niech żyje wojna, niech żyje siła".

My nienawiści do nikogo nie żywimy, lecz musimy mieć oczy otwarte na to, co się wokół nas dzieje. Musimy mieć Polskę potężną, by zwycięsko stawić mogła czoło każdej zawierusze.

Aby mieć siłę — musimy się zjednoczyć, zapomnieć o sporach i swarach, wprowadzić w czyn u nas, w Polsce, słowa: „pokój ludziom dobrej woli".

Takie życzenia składamy sobie dziś przy opłatku.

Wszystkim Czytelnikom składamy najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja „NASZEJ PRACY"

Z kolędą do swoich.

W niektórych częściach województw lwowskiego i tarnopolskiego, zachował się bardzo ładny zwyczaj „chodzenia z kolędą do swoich“. Każda gospodyni, która ma chrześniaka uważa za swój punkt honoru obdarzyć go już na kilka dni przed wigilią świąt Bożego Narodzenia. To samo czyni, rewanżując się jej „kuma“. Zazwyczaj któryś ze starszych dzieci niesie do „pani matki“ kolędę: misę krup, a w krupach kilka świeżych jaj, olej lniany lub konopny we flaszeczce, mak, białą pszenicę, grzyby suszone itd.

Następna zaś jako rewanż obdarza pierwszą osełkę masła, plaskanką sera, suszonymi owocami, wiankiem cebuli lub czosnku. Nadto — jeżeli pochrześniak jest sierotą, otrzymuje od chrzestnej matki koszulę lnianą, lub konopną, własnoręcznie przez chrzestną uszytą. Podobno koszula ta ma chronić dziecko przed krzywdą złych ludzi. Chrzestni ojcowie obdarowują znów swych chrześniaków zazwyczaj jabłkami, orzechami, miodem, zależnie od okolicy, by się dzieciom nie cniło przez święta, by miały się czem bawić. Obdarowują się „kolędą“ też kobiety — gospodynie wśród krewniaczek; zatem ciotek, świekr, matek przez córki mężatki — i synowe. Jeżeli niema kogo posłać z domu z kolędą, wówczas gospodynie idąc w odwiedziny nie z próżnymi rękoma wieczorem po wigilii do swych krewniaczek niosą upominki: bochenek chleba pszennego, lub kołacz z makiem, kutię z miodem, lub pierogi ze śliwkami suszonymi.

Mężczyźni też noszą po kieszeniach idąc w odwiedziny w czasie świąt — jabłka i orzechy.

Młodzi chłopcy obdarzają dziewczęta orzechami, wzamian za to otrzymują barwnie wyszywane chusteczki.

Wszyscy uważają za swój obowiązek czynić drugim niespodzianki i przyjemności w formie zależnej od dostatków gospodarczych. Tradycja ta posiada cechę szczerości i życzliwości.

Przepiękny to zwyczaj wiejski darzenia się wzajemnego „kolędą“. Miasto obchodząc te zwyczaje w innej formie — darzenia się podarkami — nazywa to „gwiazdką“. Jak jeden — tak i drugi zwyczaj — sięga początkiem w zamierzchłe czasy słowiańskie.

J. Tarnawska.

40.000 opłatków.

Ks. prymas Hlond ofiarował dla Polonii zagranicznej 40 tysięcy opłatków, które wędrują teraz po najdalszych drogach świata, zawinięte w opaskę z takim czerwonym nadrukiem: „Kardynał Prymas Polski zasyła ukochanym Rodakom na obczyźnie serdeczne życzenia radosnych świąt Bożego Narodzenia i łask Bożych w nowym roku“. Do każdego opłatka załącza się tradycyjną gałązkę świerku i barwną kartę z orłem polskim i życzeniami od „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie“. Ile radosnych wzruszeń rozsiewają po świecie te opłatki — nietrudno przekonać się z setek podziękowań, jakie nadchodzą corocznie na ręce zarządu „Opieki“.

Ubiegłego roku — w dalekich Indiach Wschodnich urządzono „gwiazdkę“ w polskim konsulacie. Zebrało się około trzydziestu Polaków, którzy podzielili się ze wzruszeniem nadesłanym przez „Opiekę“ do Bombaju jedynym opłatkiem. Polacy ci przysłali potem dość znaczną kwotę dla zbożnej pracy tej organizacji.

Opłatki z życzeniami wysyła się również do wszystkich ambasad polskich, do konsulatów, gdzie pracuje sporo Polaków.

Zdarza się często, że różne organizacje społeczne zwracają się do „Opieki“ z prośbą o nadesłanie pewnej ilości opłatków. Ostatnio naprzykład Związek Polaków w Zagrzebiu pisze: „Prosimy o 500 opłatków, bo pragniemy podtrzymywać tradycje narodowe i religijne“. Nieraz dana kolonia polska podaje adres jakiegoś samotnika-Polaka, który żyje bez żadnej łączności z krajem ojczystym. „Opieka“ posyła mu również opłatek, spadający na stół wigilijny jako żywe przypomnienie narodowej przynależności.

W takich chwilach najsilniej wraca fala wspomnień, budzi się chęć pielęgnowania ginących prawem odległości — tradycyj.

WIKTOR BUDZYŃSKI

Choinka Jasia Wrony.

(Scenariusz słuchowiska radiowego)

Jaś: Mamo, a czemu moja choinka ma tylko dwa metry, a Antka Maliniaka z naprzeciwka ma trzy metry?

Matka: Oj Jasiu, Jasiu!

Jaś: Aaaa... a czemu na mojej choince są tylko dwa złote orzechy?

Ojciec: Jasiu nie nudź, bo pójdziesz do kąta.

Jaś. Ale, ale tatusiu, przecież ja wyraźnie pisałem do aniołka, że ja chcę mieć pięć złotych orzechów.

Matka: Oj Jasiu, Jasiu, jakiś ty dzisiaj niegrzeczny!

Jaś: A gdzie są gwiazdy srebrne? A gdzie jest śnieg z waty?

Ojciec: Jaś! przestań grymasić.

Jaś: *(płacząc)* I niema na szpicku aniołka z jasnymi włosami i są tylko cztery fajerwerki.. o... o.. o...

Matka: Jasiu! — synku...

Jaś: Ja tak niechcę, ja tak nie chcę, ja tak się nie bawię.

Ojciec: Jaś przestań!

Jaś: Przestań, przestań, a gdzie jest kula złota, jak co roku?

Ojciec: On śpiący mamo, połóż go spać.

Matka: Tak. Chodź Jasiu, oczy ci się kleją...

Jaś: Ja nie chcę, ja nie potrzebuję, ja się tak nie bawię... już gorszej choinki mieć nie można! O o o.... *(płacze).*

Matka: Chodź Jasiu, chodź.

Jaś: Mamusiu!

Matka: Cccicho! Spij Jasiu, spij...

(Uderzenie w gong. Z daleka cicha melodia kolędy).

Matka: *(czyta)* „Całuję was i tulę do serca drodzy moi staruszkowie, będę w dniu wigilii myślami z wami. Wasz Jaś — starszy żołnierz K. O. P-u“.

Ojciec: *(cichutko)* Nie przyjedzie...

Matka: Przecie nie może! Służba! Obowiązek. *(czyta)* „Będę myślami z Wami. Wasz Jaś — starszy żołnierz K. O. P-u“. Mój Boże, starszy żołnierz — dwadzieścia lat... dwadzieścia lat...

Ojciec: Dajno mi list mamo, nie pamiętam dokładnie co czytałaś...

Matka: Bolą cię oczy?

Ojciec: Nie. Okulary tylko zaszły mi... parą, bo ta Nastusia szaleje ze świętami w kuchni.

Matka: Aha! *(kolęda z daleka bardzo cicho).*

Ojciec: Nie przyjedzie...

(Uderzenie w gong. Głos trąbki.)

Głos: Służba wartownicza! Baczność! Dzień Wigilii. Warta nocna. Granica leśna, południowy wschód. Posterunek Nr. 3. Starszy żołnierz Jan Wrona.

RAJMUND PRAGŁOWSKI

Perły fantazji ludowej.

Wigilijny wieczór zbliża się ku końcowi.

Dzieciaki niecierpliwie się kręcą — różnorodnych potraw ani tkną, cała uwaga ich zwrócona ku pokojowi, w którym wedle zapowiedzi ustawi aniołek choinkę. Rozlega się wreszcie głos dzwonka anielskiego. Strwożone zrywają się od stołu i pod opieką rodziców wchodzą wolno do pokoju. Z choinki bije moc świateł, złoto, srebro.. Po chwili oniemiałego zachwytu zbliżają się ku choince, to i owo zaciekawia ich umysły, lecz już po niedługim czasie choinka przestaje być cudem i patrzą na nią jak na słup, obwieszony różnymi nierealnymi dla nich błyskotkami. Przeładowanie choinki świecidełkami znużyło szybko oczka.

Kolędować... kolędować... wołają. Poszukiwanie gorączkowe za nutami, kantyczką, lecz w końcu okazuje się brak tychże. Trzeba śpiewać z pamięci. Dzieci chodząc do szkółki nauczyły się kilku kolęd, lecz pamięć zawodzi. Pomoc młodych rodziców — mimo najlepszych chęci — nieszczególna. Pod przemożnym wpływem obcych banalnych piosenek tang i foxtrottów uleciały z ich dusz i serc znane im z dzieciństwa kolędy. Dziś stoją wobec tych maluczkich bezradni.



Trzej Królowie.

Wł. Skoczylas

Tak wypędzamy nieświadomie z domu polskiego pieśni ojców naszych, pozbawiamy dzieci najpiękniejszych i najjaśniejszych chwil w życiu. Usuwamy z serc naszych te przejściowe okresy słoneczne, szczęśliwe, które nam w naszej szarzyźnie życiowej może dać kolęda. Zapominamy czym kolęda była dla naszego narodu w chwilach najcięższych. Była... pacierzem co płacze, piorunem co błyska... jak mówi poeta. Łączyła nas, dodawała wiary w lepszą przyszłość, podtrzymywała ducha narodowego wśród rodaków na Sybirze, pod prusakiem, na obczyźnie i w czasie wielkiej wojny, słowem zawsze i wszędzie. Jej moc niespożytą stwierdzili w swych dziełach nasi nieśmiertelni wieszczowie, melodie kolęd zaklął w arcydzieło swe geniusz świata Chopin a inni wybitniejsi muzycy często zwracali się do tej ożywczej skarbnicy narodowej. Dusza polska ukochała kolędy, bo tak tekst jak i melodia dzięki swej prostocie przemówiły do wszystkich stanów, do możnych i biednych, do wielkich i maluczkich. W kolędach odbiła się cała zbiorowa dusza polska, myśli, zwyczaje, poglądy i charaktery. Tu mamy rozmach krakowiaka, tam fantazję mazurską, w innych zbójnickość podhalan, w niektórych, sentymentalność podlesiaków — wreszcie w kolędach szlacheckich, zbliżonych rytmem do polonezów a niekiedy menuetów — poważną dostojność. Rozbrajają nas swą naiwną prostotą, zbliżają nas poufale do Bożej Dzieciny, do tego Polskiego Jezuska, bo prawie każda kolęda chce nas utwierdzić, że do tego Betleem zdążali tylko polscy pasterze Kuba, Szymek, Wojtek, Maciek, Grzela i inne Bartki i oni to pierwsi oddali hołd Dzieciątku. Sroga zima wówczas była.

Na skutek właśnie tych cech swojskości — kolęda stała się nawskróś polska i przez naród umiłowana. Obok przeróżnych cech charakterystycznych posiadają kolędy tak wiele piękna serdecznego, tak dużo uczucia głębokiego, że muszą być przez naród cały kochane. A gorące ukochanie objawić się winno w trwałym pielęgnowaniu tych drogich i bezcennych choć nieszlifowanych klejnotów. Za ubogimi pastuszkami pospieszmy i my z piosenkami.

Niechaj w duszach naszych, a zwłaszcza dziecięcych rozbrzmiewają w okresie świąt Bożego Narodzenia te przemiłe kolędy. Kochać i czcić te perły fantazji ludowej każe nam również i obowiązek narodowy, gdyż tam gdzie rozbrzmiewa pieśń polska, gdzie kolędy z serc płyną — tam polska rodzina, polski dom, a w nich narodowy duch.

J a n: Rozkaz.

(Uderzenie w gong. Poświst wichru, z którego wyłania się kolęda.)

J a n: Stój! Kto idzie? Zdawało mi się... Granica leśna, południowy wschód... Same choinki... tyle choinek.

(Z wichru wyłaniają się głosy, które mówią na tle kolędy i poświstów wichru).

G ł o s d z i e c i n n y: Mamusiu a czemu na choince są tylko dwa złote orzechy?

G ł o s o j c a: Jasiu, bo pójdziesz do kąta!

J a n: Brr... o zimno... Niebo wyiskrzone...

G ł o s d z i e c i n n y: A gdzie są gwiazdy srebrne i śnieg z waty?

G ł o s m a t k i: Chodź Jasiu spać... oczy ci się kleją..

G ł o s d z i e c i n n y: Już gorszej choinki mieć nie można.

J a n: Stój! Kto idzie? *(po chwili)* Psia krew! Słuch mnie dziś myli...

G ł o s m a t k i: Spij Jasiu, śpij...

R e c y t a t o r: *(mówi na tle kolędy i szumu wiatru)* Nie śpij Jasiu, nie śpij, czuwaj, wytęż wzrok i słuch i strzeż polskiej granicy w tym dniu wigilijnym!. Choinka twoja skromna. Tylko śniegiem, prawdziwym puszystym śniegiem przybrana i prawdziwymi srebrnymi gwiazdami wyiskrzona, niema na niej nawet dwóch złotych orzechów, niema złotej kuli, ani jasnego aniołka, ale tam wysoko — popatrz w górę — widzisz? Wpatrz się dobrze — tam na szczycie choinki błyszczy mały ptak srebrnopióry — skrzydła rozpiął nad tobą, bielszy ponad śnieg — Orzeł Biały!

(Wśród wichru motyw trąbki na apel).

— 0 —

Co piszą nasi korespondenci?

Nowa placówka T. S. L.

Wszyscy naogół wyobrażają sobie, że zapadłe, czyli bardzo odległe od ośrodków ludzkich miejscowości są tylko na wschodnich rubieżach Polski. Są one jednak, nawet w wielkiej ilości i na zachodzie. Do takich miejscowości należy wieś Rudno w powiecie chrzanowskim, leżąca u stóp ruin starożytnego zamku tenczyńskiego.

Dnia 29 listopada br. odbyło się w Rudnie staraniem Zarządu Okręgowego T. S. L. Brzeszcze zebranie organizacyjne nowej placówki T. S. L. na które z ramienia Zarządu Okręgowego przybył p. Jan Kosoń, stary, doświadczony działacz T. S. L. oraz przedstawiciele okolicznych placówek T. S. L.

Zebranie odbyło się w sali szkolnej pod przewodnictwem p. Dubiela Ludwika. Po dłuższym referacie p. Kosonia o celach i zadaniach T. S. L. odbyła się dyskusja w wyniku której zebrani postanowili założyć Czytelnię T. S. L.

Na członków zdeklarowało się 76 obecnych, poczem wybrano zarząd. Przewodniczącym Czytelni wybrano p. Ciepielankę Stanisławę kierowniczkę szkoły.

Uczestnik.

Uroczystości Turczańskie.

W Turce odbyły się w grudniu uroczystości powiatowe i regionalne. Najpierw otwarto uroczyście *nowy pawilon chorób zakaźnych*, tak bardzo potrzebny dla poprawy stanu sanitarnego powiatu. Na uroczystość przybyli: dowódca Korpusu z Przemyśla gen. Wieczorkiewicz w otoczeniu wyższych oficerów, delegat p. wojewody lwowskiego nacz. dr Majewski, starostowie: samborski dr Kaszubski, leski dr Gąsiorowski, prezes Zarządu Gł. T. S. L. dr St. Uhma, dyr. T. S. L. Piątkowski, dyr. Wagner.

Po nabożeństwie gen. Wieczorkiewicz odebrał raport od Związku Strzeleckiego, Straży pożarnej oraz od banderii szlachty zagrodowej.

Po przemówieniu ks. prałata Kułakowskiego, który złożył podziękowanie p. wojewodzie Belinie Prażmowskiemu za uzyskanie kredytów na budowę pawilonu chorób zakaźnych, dłuższe przemówienie wygłosił starosta turczański mgr Wagner, przedstawiając etapy budowy pawilonu, który jest wyposażony w najnowsze zdobycze urządzeń sanitarnych. Starosta mgr. Wagner wyraził uznanie za 30-letnią pracę dyrektorowi szpitala dr Ożdze, któremu wręczył „Krzyż Zasługi".

Następnie odbyło się *poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę bursy ludowej T. S. L. im. Wojewody Beliny Prażmowskiego.* Ks. prof. Kaczorowski podkreślił fakt, że bursa nosić będzie imię twórcy polskiej kawalerii i zasłużonego żołnierza w walce o Niepodległość Polski. Młodzież wychowana w tej bursie odziedziczy niewątpliwie tradycje rycerskie i pracować będzie z zapałem dla potęgi Rzeczypospolitej.

Prez. dr St. Uhma przedstawił znaczenie, jakie ma dla przyszłości kraju wychowanie młodzieży i zapewnił, że opiekunowie bursy dołożą wszelkich starań, by zastępy młodzieży, jakie znajdą się w tej bursie, wychowane były na dzielnych obywateli Polski.

Następnie odbyło się zebranie obywatelskie dla uczczenia zasług ks. prałata Kułakowskiego, który w tym dniu otrzymał z rąk p. starosty order „Polonia Restituta".

Wreszcie odbyło się poświęcenie *nowego lokalu Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności*, która rozpoczyna nową działalność w centralnym punkcie w mieście.

Praca T. S. L. w powiecie przemyślańskim.

Dnia 8 grudnia 1936 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Przemyślanach pod przewodnictwem prezesa p. Szatkowskiego Franciszka i przy współudziale delegata Zarządu Gł. J. Sietnickiego ze Lwowa.

Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązała się dyskusja, która była świadectwem żywego zainteresowania się społeczeństwa pracami T. S. L. oraz głębokiej troski, by pracę oświatową wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego postawić na wysokim poziomie dla dobra Państwa i Narodu. W dyskusji zabierał głos m. in. delegat Zarządu Głównego T. S. L. p. J. Sietnicki, wskazując kierunki i metody pracy T. S. L. — Wybory nowych władz dały następujący wynik: prezes — Szatkowski Fr., wiceprezes — Etterle K., M., sekretarz — Wyszatycki M., zast. Ratajczak St. skarbnik — Hubert J., zast. Zieliński J., bibliotekarz — Procajłowiczówna Z., zast. Kołodziej M. i Zamorski B., członkowie zarządu: Górski Z., Horwath E., ks. Kaczorowski J., Mazurówna M., dr Schutt E., mgr Smereka K., ks. Struszkiewicz P., Ślimak J., dr Zimmermann Fr., — komisja rewizyjna: Banaś M., Kołodziej K., Sawicz M., Stuglikowa G., inż. Zamorski W. — W dyskusji nad programem pracy na rok 1937 ustalono ramowe wytyczne dla poczynań zarządu Koła. Uchwalono jednomyślnie poczynić starania, celem uruchomienia bursy T. S. L. dla uczniów tut. gimnazjum i szkoły powszechnej, a to celem przyjścia z pomocą rolnikom z tut. powiatu w kształceniu swoich dzieci. Również uchwalono zwrócić się z gorącą prośbą do Kuratorium O. S. L. o udzielenie tutejszemu gimnazjum koncesji na prowadzenie liceum ogólno-kształcącego.

I Jarosław nie śpi.

W dniu 8 XI. br. uruchomiono w Jarosławiu *Powszechny Uniwersytet dla bezrobotnych* w świetlicy „Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Robotników". Uniwersytetem opiekują się instruktor o. p. J. Knotz i Zarząd Koła T. S. L. Otwarcia dokonał prezes T. S. L. witając licznie zebranych (około 100) uczestników i kreśląc plan wykładów. W niedziele i święta od godz. 10—13 schodzą się gromadnie bezrobotni, aby korzystać z wykładów, prowadzonych przez profesorów szkół średnich, inżynierów, lekarzy, instruktora ośw. pozaszkolnej i innych.

Dnia 8 XI staraniem Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem prezesa Koła T. S. L. ppłk. s. s. Nosowicza w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli szkół i organizacyj — ku uczczeniu 400-ej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi, który szczególne zasługi położył dla naszego grodu. Wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci ks. Piotra Skargi nastąpi na wiosnę 1937 r.

W dniu 22 XI gościł Zarząd Koła T. S. L. w Jarosławiu w własnej świetlicy *prezesów i delegatów trzynastu Czyteln*. Zebranie zagaił prezes Nosowicz. Omawiano kolejno kwestie świetlic, konkursów poprawnego czytania, radiofonizacji Czyteln, gwiazdki dla dzieci wiejskich itp. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa walki z komunizmem. Zgromadzeni jednomyślnie zgodzili się na to, że oświata i dobra książka są tu najlepszym środkiem w tej walce.

Sekcja imprez T. S. L. urządziła 22 XI br. *„Wieczór Katarzynki"* w salach kasyna garnizonowego. Przygrywała orkiestra 3 p. p. Legionów. Dzieciaki naszego miasta miały bal, którego wspomnienie długo jeszcze będzie pobudzać maleńkie serca do szybszego bicia.

W niedzielę dnia 29 XI br. Prezes Koła T. S. L. przy udziale instruk. Ośw. Pozask. J. Knotza otworzył *„Niedzielny Uniwersytet Ludowy"* dla ludności wiejskiej z okolic Jarosławia. Uniwersytet czynny w niedzielę i święta od godz. 10—13 ściąga do szkoły A. Mickiewicza włościan, którzy z uwagą słuchają wykładów.

W szkole A. Mickiewicza odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od 18—20 *kurs początkowego nauczania II. stopnia*, zorganizowany i subwencjonowany przez Zarząd Koła T. S. L. Kurs prowadzi J. Kruzówna, absolwentka seminarium nauczycielskiego.

Wystawa książki polskiej w Nadwórnej.

Staraniem Inspektoratu szkolnego oraz Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, na czele której stoi starosta St. Wolski, w dniach 4—6 grudnia 1936 r. w jednej ze sal 7-kl. szkoły żeńskiej w Nadwórnej została urządzona przez Księgarnię R. Jasielskiego ze Stanisławowa wystawa książki polskiej. Otwarcia dokonał podinsp. J. Borejko. W otwarciu wzięli udział wicestarosta p. Cois, komendant Lisikiewicz, kierownicy szkół, prezesi T. S. L., Z. S., oraz bibliotekarze księgozbiorów publicznych znajdujących się w Nadwórnej.

Wystawę przyjęto bardzo życzliwie. Eksponaty w liczbie 700 egzemplarzy pięknie oprawnych, ze smakiem artystycznym zostały rozłożone umiejętnie na stoiskach.

Na wystawie oprócz nowości wydawniczych ostatnich lat znalazły się naceIniejsze utwory współczesnego piśmiennictwa polskiego, oraz przekłady dzieł literatury światowej. Zbiór dopełniały piękne książki dla młodzieży. Literatura legionowa również była bardzo obficie reprezentowana.

Przez wystawę przewinęło się około 1200 osób, tj. z Nadwórnej i okolicznych miejscowości. Zainteresowanie wystawą było bardzo duże. Akcja organizacyjna spoczywała w ręku obwodowego instr. O. P. p. Szostaka Józefa.

Św. Mikołaj w Gańczarach.

Dn. 6 grudnia wieczorem urządziła w Gańczarach młodzież szkolna przy współudziale „Orląt" przedstawienie w świetlicy Czytelni T. S. L. Pod koniec zjawił się na sali „św. Mikołaj" z podarunkami. Wiele dzieci poza słodyczami otrzymało książeczki, które ufundowało Koło T. S. L. im. Marszalka Piłsudskiego we Lwowie.

Drugą niespodzianką było przybycie p. L. Krupy, wójta z odległych Czyszek, o którym „św. Mikołaj" również nie zapomniał.

Członek Czytelni

KAZIMIERZ BROŃCZYK

STEFAN BATORY.

W 350-tą rocznicę zgonu wielkiego króla.

Jeszcze nim został polskim królem, zanim wogóle o koronie polskiej pomyślał, jeszcze jako siedmiogrodzki książę walczący bohatersko z naporem tureckim i interesujący się Polską tylko, jako drugim obok Węgier bastionem wysuniętym przez położenie geograficzne przeciwko grozie zalewu wschodniego, tureckiego barbarzyństwa, już wtedy zdawał sobie Batory jasno sprawę z tego, że potęga Polski zależy przede wszystkim od dwóch rzeczy: od poskromienia swawolnych możnowładców i wydobycia z masy ówczesnego społeczeństwa jak najwięcej energii politycznej i wojskowej przez dobrze obmyślaną organizację obywateli, którym się rzuci wielkie hasła, wyrastające z ambicji, dumy i wrodzonej tężyzny Narodu.

— — — — — — — — — —

Najkonieczniejszą była organizacja wojskowa. Dotychczasowa siła zbrojna Rzeczypospolitej była już narzędziem przestarzałym, niezdolnym do wykonywania powierzonych mu zadań. Przede wszystkim dlatego, że pospolite ruszenie było tylko jazdą, do tego coraz gorzej wyćwiczoną, a postęp ówczesny sztuki wojennej coraz sprawniej operującej artylerią i piechotą uzbrojoną w strzelby, domagał się wówczas należytego uwzględnienia owych właśnie jednostek bojowych tj. artylerii i piechoty. Artylerzystów i piechurów nie mogła jednak dostarczyć królowi szlachta, bo ta uważała służbę w obu powyższych broniach za rzecz nie licującą z honorem szlachcica. Szlachcic mógł walczyć tylko na koniu. *Toteż Batory musiał oglądnąć się za chłopami i z nich to począł formować owe piechoty „łanowe", albo „wybranieckie"*, które tak znakomicie sprawiały się niedługo potem podczas wojny z Moskwą, zwłaszcza przy oblęganiu twierdz (Wielkie Łuki). W ogólności postanowił Batory zastąpić dorywcze, coraz bardziej niesforne i coraz bardziej niezdarne pospolite ruszenie, wojskiem stałem, choćby dużo mniej licznym, ale dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych na poziomie ówczesnych wymagań. Tak powstało owo wojsko „kwarciane" nazwane tak dlatego, że na jego utrzymanie przeznaczono czwartą część, czyli kwartę dochodów z dóbr królewskich. Wojsko kwarciane oparte było na dobrowolnym zaciągu. Służył w nim kto chciał: i szlachcic i chłop i cudzoziemcy z całej Europy. Wojsko zawodowe, fachowe. To był pierwszy, wielki czyn Stefana Batorego. Na nim dopiero, tj na dobrym i posłusznym wojsku mógł oprzeć swoje wielkie cele polityczne i wojskowe.

— — — — — — — — — —

Pokonać Turcję, wypędzić ją z Europy na czele skonfederowanych wojsk chrześcijańskich oto był najwyższy cel polityki i marzeń wielkiego króla. Polska jako organizatorka takiej wyprawy krzyżowej, Polska — kompanią szturmową świata chrześcijańskiego pod wodzą jego, Batorego — było czym rozpalić duszę własną i całego Narodu.

Otóż to właśnie! Rzucić Narodowi takie wielkie, dumne hasło! Tylko w ten sposób można wydobyć z narodu drzemiące w nim siły twórcze bujnej, pełnej rozmachu i radości ekspanzji. I tylko wyzwoliwszy takie siły i oparłszy się na nich można samemu stać się wielkim władcą i wielkim Budowniczym Narodu. Bo Naród buduje się entuzjazmem, wielki Naród buduje się z wielkich pragnień i tęsknot, wielki Naród buduje się z własnej rodowej dumy i ambicji.

Z dusz kramikarskich, dusz bez śmiałości ryzyka, kontentujących się byle czym, żeby nie dużo mieć ale pewnie, jak mizerną pensję na każdego pierwszego, z takich dusz nie ulepi się wielkości Narodu i Państwa.

Rozumiał to wielki umysł Batorego; rzucił król wielkie hasło i zaprzągł naród do pracy.

Po poskromieniu Gdańska przyszła kolej na Moskwę. Od ostatecznej klęski wybawiła cara interwencja Watykanu, liczącego ciągle na możliwość pozyskania słowiańskiego Wschodu do Unii kościelnej z Rzymem.

Realizacji dalszych planów stanęła na przekór śmierć wielkiego króla.

Jego zwycięstwa na polach walki z nieprzyjacielem zewnętrznym uwarunkowane były zwycięstwami na froncie wewnętrznym. Trzeba było ciągle walczyć z intrygą, zdradą i warcholstwem magnatów, oraz z niewytrzymałością, lenistwem i biernością szlachty. Wobec pierwszych musiał się uciec do katowskiego miecza. Tak zginął najpierw wojewoda Ościk z towarzyszami za zdradliwe konszachty z carem, podobnie zginął awanturnik i warchoł, ongiś przyjaciel Batorego — Samuel Zborowski.

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła królowi dokończyć zaczętego dzieła, zwycięstwa jego nad Moskwą zlikwidowała późniejsza historia, ale zostawił Batory po sobie na zawsze wzór władcy, wzór Wodza Narodu, wodza, który umie wyzwalać najlepsze, najtęższe siły z duszy posłusznego mu społeczeństwa i rzucać je zwycięsko na szańce przeznaczeń.

— 0 —

Przegląd naszej polityki zagranicznej.

Przemówienie ministra J. Becka.

Dn. 18 grudnia wygłosił minister spraw zagranicznych p. Józef Beck w komisji spraw zagranicznych Senatu przemówienie o polskiej polityce zagranicznej.

Min. Beck stwierdził na wstępie, że kierując polską polityką zagraniczną stara się postępować zgodnie z wielkimi myślami Marszałka Piłsudskiego.

Jedną z głównych wytycznych naszej zagranicznej polityki jest dążenie do tego, by Polska nie była jedynie objektem polityki międzynarodowej a więc krajem, o którym decyduje się bez jego współudziału, ale by miała swoje własne oblicze wobec wszystkich zjawisk, jakie na terenie międzynarodowym zachodzą.

Rosja Sowiecka.

Przechodząc do omówienia stosunków z naszymi sąsiadami, zaznacza min. Beck, że praca dokonana przez nas z naszym wschodnim sąsiadem Związkiem Sowieckich Republik Rad, daje nadal swoje pożyteczne owoce. Załatwiamy nasze wspólne sąsiedzkie sprawy w sposób normalny, nie dający powodów do żadnych wstrząsów, ani głębszych nieporozumień.

Rzesza Niemiecka.

Pewna nerwowość, właściwa naszym trudnym czasom, udziela się również niektórym głosom prasy i opinii w dziedzinie naszych stosunków z sąsiadem zachodnim, i to po obu stronach granicy. Nie zmienia to jednakże głębokiego przekonania, że wielka i odważna decyzja ułożenia przyjaźnie stosunków między nami a Rzeszą Niemiecką zachowuje nadal swoją wartość zarówno w bezpośrednich interesach naszego kraju, jak i w całokształcie stosunków kontynentu europejskiego.

Francja i Rumunia.

W dalszym ciągu przemówienia zaznaczył min. Beck, że kontakt między Polską a Francją rozwija się w sposób najbardziej pomyślny, że pogłębiają się stosunki sojusznicze z Rumunią.

Belgia, Węgry, Anglia.

Wymiana wizyt z belgijskim premierem i ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Van Zeelandem przypomniała światu znaną obu naszym narodom stuletnią przeszło przyjaźń, której odpowiada wiele zrozumienia wzajemnego dla dzisiejszej pracy naszych państw.

Wizyta premiera Kościałkowskiego w stolicy naszych starych przyjaciół Węgrów zamieniła się w serdeczną manifestację, przypominającą, ile wspólnych wspomnień mamy od wieków w tej części Europy.

Specjalne znaczenie przywiązuje min. Beck do swych rozmów przeprowadzonych w Londynie. Zbliżenie poglądów między Anglią a nami na wiele i to najważniejszych elementów dzisiejszej polityki, dokonywało się systematycznie i trwale, w miarę postawania szeregu nowych problemów międzynarodowych.

Reforma Ligi

— mówił p. minister — jest już dziś zagadnieniem oficjalnie postawionym. W moim styczniowym expose dawałem wyraz trosce z powodu komplikacyj wytworzonych przez sprawę abisyńską, jaka dla nas indywidualnie jest zamknięta od dnia, w którym znieśliśmy sankcje.

Drugim poważnym zagadnieniem, które w Genewie poruszono, była sprawa

wojny domowej w Hiszpanii.

Wspólnie z szeregiem innych państw, w Radzie Ligi Narodów reprezentowanych, byliśmy zdania, że nie ma praktycznych podstaw do mieszania się w ten trudny i bolesny problem, zwłaszcza wobec innej akcji międzynarodowej. Mam tu na myśli umowę o nie mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, do której przystąpiliśmy również.

Emigracja żydowska i kolonie

Następnie przypomina min. Beck, że w roku bieżącym wysunął w Genewie w imieniu Polski sprawę naszych interesów kolonialnych. Sprawę tę można podzielić na dwa działy. Po pierwsze chodzi o zapewnienie terenów emigracyjnych dla ludności z Polski i tu na pierwszy plan wysuwa się sprawa emigracji Żydów, która ma duże znaczenie wobec szerokiej tendencji wśród licznych rzesz ludności żydowskiej stworzenia w Palestynie własnego ośrodka narodowego.

Poza tym problem żydowski w całej wschodniej Europie przedstawia szczególne trudności dzięki pewnemu, normalnemu zresztą procesowi ekonomicznemu i społecznemu, który łączy się z tym zagadnieniem. Bardzo znaczna liczba ludności żydowskiej, która zapewniała egzystencję swych rodzin, trudniąc się drobnym pośrednictwem, w miarę rozwoju życia gospodarczego w poszczególnych krajach traci nieraz środki egzystencji i nie ma możności zapewnienia młodszemu pokoleniu warsztatów pracy.

Emigracja żydowska nie jest tylko zagadnieniem palestyńskim, jest ona również problematem europejskim z jednej strony i ważnym problemem dla wszystkich terenów emigracyjnych z drugiej strony.

Drugi dział kwestii kolonialnej, to możliwość otwarcia dla Polski dostępu do źródeł surowców w formie lepszej, niż zwykła wymiana handlowa za dewizy.

Uważałem za konieczność podnieść w Genewie te nasze zainteresowania.

Sprawy Gdańskie

są dla nas czymś ważniejszym, niż dodatkiem do kłopotów ligowych, ponieważ obejmują szereg naszych codziennych i żywotnych interesów.

Sprawy te są kłopotliwe, były one zresztą kłopotliwe od wieków, mam jednak przekonanie, że dobrze zrozumiany wzajemny interes pozwoli nam zawsze znaleźć z Wolnym Miastem rozsądne formy współżycia na naszym wielkim szlaku handlowym.

Na zakończenie stwierdził min. Beck, że położenie Polski i ogółem sytuacja w Europie wymagają rozszerzenia naszej działalności w dziedzinie polityki zagranicznej.

W walce o polskość polskiego chłopa.

W jakich warunkach pracuje T. S. L. w Kozowej.

Jakkolwiek kozowskie Koło T. S. L. natrafia w pracy swej na liczne, w niejednym wypadku bardzo wielkie przeszkody, to jednak zdając sobie sprawę z misji jaką na tut. terenie ma ono do spełnienia, nie opuszcza rąk, lecz pod żywą opieką prezesa p. Kubiśza podąża wciąż naprzód. O pracy i wysiłkach Koła świadczy najwymowniej liczba odczytów wynosząca w 1935 r. 345 i pod tym względem kozowskie Koło na 466 Kół znajdujących się na terenie czterech województw znalazło się na drugim miejscu.

Ale poza akcją odczytową prowadzoną tu w najrozmaitszych formach bardzo pięknie rozwija się czytelnictwo książek wypożyczanych z biblioteki Koła przez Czytelnie w specjalnych kompletach. Na tym odcinku pracy Koła bardzo wielkie zasługi położyła bibliotekarka p. L. Traunfellnerowa dzięki której biblioteka powstała i z każdym rokiem powiększa się o przeszło 100 tomów.

Największą jednak uwagę poświęca Koło opiece nad rodzinami polskimi, które uległy zruszczeniu. Pracę swą w tym kierunku prowadzi Koło przez Czytelnie jakie istnieją w każdej miejscowości przydzielonej Kołu przez Zw. Powiatowy Kół T. S. L. w Brzeżanach. Takich Czytelni na terenie Koła znajduje się aż 15. Ostatnią założono w dniu 8 grudnia br. w Słobodzie Złotej dokąd w tym celu udali się delegaci Koła pp. J. Biszko Jan i W. Zaleski.

Otwarcie Czytelni T. S. L. w Słobodzie Złotej zostało przez tamtejszych Polaków powitane z wielką radością. Jest nadzieja — jak oświadczyli delegatom, że oparci o T. S. L. będą mogli ze skutkiem przeciwdziałać akcji ruszczenia dusz polskich. Tu podkreślić należy, że pod tym względem sytuacja w Słobodzie Złotej przedstawia się fatalnie. Wielu Polaków jest już tylko z metryki Polakami bo tak biorą czynny udział w życiu miejscowych organizacyj ruskich, nie posyłają dzieci na polską religię, a nawet na równi z Rusinami pracują w święta rzym.-kat. Pisząc jednak o tym stanie rzeczy, trudno nie podać jego przyczyny Jak to wynika z relacyj tamtejszych Polaków stało się to dlatego, że do roku 1931 księża rzymsko-katoliccy nigdy tam nie przyjeżdżali pomimo, że znajduje się tam ponad 200 dusz polskich. Obecnie wprawdzie przyjeżdża tam 2 razy na miesiąc ksiądz polski, ale stosunkowo duża odległość od kościoła znajdującego się w Kozowej i fatalna droga w okresach takich jak tegoroczna jesień uniemożliwia z jednej strony dojazd księdza do wsi, a z drugiej znów dostanie się mieszkańców wsi do kościoła, tak, że w dalszym ciągu niemal wszyscy Polacy — przywykli zresztą do istniejącego stanu rzeczy — uczęszczają do cerkwi, znajdującej się w miejscu i powoli ulegają zruszczeniu.

Ale gdyby to jedna tylko była taka miejscowość. Takich w rejonie kozowskiego Koła znajduje się kilka z których należy wymienić takie jak: Uwsie, Kalne, Kozówka, Krzywe i Dubszcza. I w tych miejscowościach sytuacja Polaków przedstawia się niemalże tak samo.

Ze smutkiem stwierdzić należy, że reszta społeczeństwa polskiego z dziwną obojętnością przypatruje się tragedii swych rodaków po wsiach żyjących, zapominając najwidoczniej, że żyjemy na Kresach, gdzie inna polityka, prócz polityki zmierzającej do jedności, miejsca mieć nie powinna. Najwyższy czas skończyć z biernością!

Jan Biszk



Szopka krakowska

X. MICHAŁ RĘKAS

Realna siła życia.

...Optymista to taki człowiek, który patrzy na świat jasno, radośnie, idzie w życie z wiarą, że dojdzie do celu. Optymista nie zraża się pracą i walką, nie zraża się chwilowym niepowodzeniem. Pesymista widzi wszystko ze strony najgorszej, stracił wiarę w cel, w zwycięstwo dobra, nie ma zaufania do własnych sił, nie liczy na pomoc innych, ulega zniechęceniu i małoduszności, zraża się klęską, zapada w bezczynność.

Optymista widzi chorobę i zło, widzi niebezpieczeństwo, ale różni się od pesymisty, który widzi tylko zło, nie widzi poza tym niczego innego. Optymista widzi więcej i dalej: widzi, że jest droga do walki, sposoby do zwycięstwa, wierzy w zwycięstwo. Pesymista wierzy tylko w siebie, widzi tylko niedostateczność swoich sił, nie liczy na pomoc innych. Optymista wierzy w innych, liczy na pomoc ludzi i Boga, optymista sam daje pomoc, umie współpracować.

Oto z pośród chorych i cierpiących słyszymy taki głos: „Znowu ktoś chce słowami uśpić naszą czujność, zabawić nas rozumowaniem. Optymizm to jest tani towar, który łatwo rozdaje się gratis chorym, wydziedziczonym, nędzarzom. To zwodnicze majaki, uwodzicielskie bogactwo tych, którzy już niczego nie mają, działa to jak morfina, usypia, znieczula, zagłusza, napełnia marzeniami, ale obudzenie się jest strasznie przykre".

Odpowiadam: To nie słowa tylko sprawiły, że optymizm jest realną siłą życiową, to życie wykazuje, że optymizm ma taką samą przynajmniej wartość, jak inne siły życiowe... W każdym z nas jest tęsknota, wiara, umiłowanie wędrowców, siła, która każe nam iść przed siebie, walczyć, pracować, szukać lekarza w chorobie, cierpieć głód w drodze, ponosić trudy.

Ta siła pomoże nam także do współżycia z bliźnimi. Popatrzmy prawdzie w oczy. Tak często spotykamy tylko człowieka, człowieka interesu, rywala, konkurenta, samoluba, tak rzadko spotyka się „bliźniego". Optymizm pomoże nam dojrzeć prawdziwych bliźnich, przetrzymać brak miłości bliźniego. Znajdziemy w nim pomoc i w tej sprawie: Tylu ludzi zapomniało o Bogu, wiara, religia przestały być dla nich siłą życiową, została tylko namiastka, prawie zabobon, forma, zostali sami ze swoją pychą i ze ...swoją nędzą i bezsilnością. Optymizm pozwoli nam rozpalić nanowo tlejącą iskierkę wiary, dla optymisty Bóg, wiara, religia to realne siły życia.

Optymista poprzez rzeczy doczesne, chwilowe, zmienne, ziemskie widzi rzeczy odwieczne, niezmienne, nadprzyrodzone. Widzi na widnokręgu cień krzyża, ale na tem tle tem jaśniejszą staje się dla niego wiara, miłość, ofiara Boga i człowieka.

P. ADAMOWSKI

W żeńskiej szkole rolniczej.

Szkolnictwo zawodowe nie jest u nas jeszcze należycie rozbudowane. Polska jest krajem rolniczym, krajem którego byt i potęga zależne są od celowej i mądrej organizacji rolnictwa. Aby ta mądra i celowa organizacja zaistniała potrzeba podnieść zrozumienie dla niej wśród szerokich warstw ludności wiejskiej, potrzeba nie tylko ogólne szerzyć uświadomienie, ale równocześnie szerzyć wiedzę praktyczną wśród młodzieży wiejskiej. Szkół rolniczych typu niższego i średniego mamy za mało w Polsce, a w Małopolsce po stokroć za mało. A takich szkół, a uniwersytetów ludowych powinno u nas być dużo, bardzo dużo.

Kresy powinny być pokryte siecią szkół zawodowych, szczególnie rolniczych i to z zakresu gospodarstwa rolnego ogólnego jak i gospodarstwa kobiecego.

Jakie będą nasze kobiety wiejskie, takie będą wiejskie gospodarstwa, a jakie będą gospodarstwa poszczególne, taki będzie obraz gospodarstwa całej wsi, powiatu, województwa i w końcu całego Państwa.

Wszelkie poczynania w kierunku podniesienia gospodarstwa wiejskiego i pracy nad młodem pokoleniem wsi należy witać z radością, a pracowników wspomagać i darzyć sympatią, bo praca odbywa się często w warunkach ciężkich i wymagających wiele hartu i poświęcenia.

Przy tej sposobności pragnę się podzielić z szerszym ogółem czytelników wiadomościami z życia i pracy Ludowej Szkoły Rolniczej żeńskiej w Kałuszu, jest jedyną żeńską szkołą niższą wiejskiego gospodarstwa kobiecego na terenie Małopolski wschodniej, a o której naprawdę zamało wiedzą ludzie. — A warto, by o niej szczególnie wieś nasza coś nie coś wiedziała, bo placówka to ważna i wielce pożyteczna.

W niedzielę dnia 13 grudnia br. odbyło się zakończenie kursu w tej szkole, połączone z wystawą prac uczenic. — Wystawa obejmowała dział szwalni, w którym zwracały powszechną uwagę bogate hafty ludowe, zastosowane w bieliźniarstwie i zdobnictwie sukien, dalej dział trykotarstwa z licznymi swetrami, rękawicami, skarpetkami itp. Osobno była wystawa pieczywa, od chleba razowego począwszy, do skromnych tortów i ciast świątecznych, oraz przetwory jarzynowo-owocowe. Wystawa ogrodnicza obejmowała piękne okazy warzyw, za których wyprodukowanie pierwsze nagrody otrzymały uczenice: J. Jurkiewicz z Grabicza pow. Tłumacz, A. Pauli z Rypnego pow. Dolina i A. Stasyszyn z Połowiec pow. Czortków. Za konkurs uprawy buraków pastewnych metodą Przysposobienia Rolniczego nagrody otrzymały B. Bączar z Kałusza, M. Kordek z Jezierzan pow. Buczacz i St. Horodyska ze Sambora.

Na program zakończenia złożyły się referaty Anny Capej z Zielonej pow. Nadwórna pt. „Jak powinna wyglądać wzorowa zagroda wiejska" i Eleonory Nowak z Tomaszowic pow. Kałusz pt. „Jak zastosuję wiadomości zdobyte w szkole — w pracy społecznej wsi". — Następnie sekretarka Kółka Koleżeńskiego K. Górawska z Niżniowa odczytała sprawozdanie z działalności Kółka. — Deklamacje wygłosiły: J. Potocka z Korolówki pow. Rohatyn, M. Sowa z Jezierzan i A. Pauli z Rypnego. Chór uczenic odśpiewał bardzo ładnie szereg pieśni. Po deklamacjach i referatach kierowniczka p. Eleonora Garapich pożegnała uczenice, zachęcając do dalszej pracy na terenie własnych gospodarstw i wiosek. W imieniu uczenic Agnieszka Stasyszyn podziękowała gronu nauczycielskiemu za całoroczną pracę i opiekę nad niemi.

Na zakończeniu obecni byli: starosta Grodyński, przedstawiciele licznych urzędów i organizacji oraz rodziny uczenic. Kurs ukończyło 21 uczenic w tem 9 z pow. kałuskiego, 4 z pow. tłumackiego, 2 z pow. buczackiego i po jednej z powiatów doliniańskiego, czortkowskiego, rohatyńskiego, kossowskiego, nadwórniańskiego i samborskiego.



Wystawa książki polskiej w Nadwórnej.

Program radiowych audycji świątecznych.

Czwartek — dnia 24. XII.

O godz. 6.30 Audycja poranna, 11.30 „Śpiewajmy kolędy", 12.03 Muzyka salonowa, 14.58 „Kolędy różnych narodów", 16.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., 17.00 Słuchowisko: „Jodłowa kolęda", 17.30 „Przed wigilią" — reportaż, 17.45 Kolędy Adama Sołtysa, 18.15 *Przemówienie wigilijne Prymasa Polski Ks. Kard. Hlonda,* 18.20 „Pójdźmy wszyscy do Betleem" — audycja muzyczna, 20.00 „Opłatek speakerów" — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni, 20.10 Koncert solistów, 21.30 „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i grzecznej pannie", 22.00 Jan Sebastian Bach: „Weinachtsoratorium", 23.10 „Wigilia wieszczów". 23.50 *Pasterka z bazyliki gnieźnieńskiej.*

Piątek — dnia 25. XII.

O godz. 8.00 Audycja poranna, 8.35 „1000 taktów muzyki", 9.35 Kompozycje Franciszka Liszta (płyty), 10.10 *Transmisja nabożeństwa z Kościoła Katedralnego w Poznaniu,* 12.03 „Zapraszamy dzieci na ciasto z rodzynkami" 12.35 Koncert rozrywkowy, 14.30 *Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego,* 15.35 Koncert chóru Dana i orkiestry Boulangera (płyty), 16.45 „Misterium o Narodzeniu Pańskim", 17.30 „Przyjęcie u Chrabelskich" — wesoła audycja świąteczna", 18.00 Mała Orkiestra P. R. przygrywa do tańca, 19.05 *„Wesołe pastorałki"* — nadadzą wszystkie rozgłośnie P. R., 19.35 Koncert solistów, 20.35 Kurant staroświecki „Szkoda wąsów" — komedio-opera, 21.15 21.15 „Płyta za płytą", 22.00 „Pieczone gołąbki" — audycja muzyczna, 22.45 „Taniec za tańcem".

Sobota — dnia 26. XII.

O godz. 8.00 Audycja poranna, 9.00 *Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Matki Zwycięskiej* (z Łodzi), 10.30 Koncert rozrywkowy, 12.03 „Na wesoło pod jemiołą" — koncert, 14.00 *„Jasełka regionalne" audycja zbiorowa wszystkich rozgłośni,* 14.40 Pogadanka muzyczna (płyty), 15.30 „O chińczyku Czing-Czang i porcelanowej księżniczce" — słuchowisko, 16.00 „Suita pastoralna" Stanisława Wiechowicza, 17.00 „Kukułka wileńska", 17.30 *Mała Orkiestra Polskiego Radia,* 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą, 19.30 „Pasteciarnia poetów, albo najdziwaczniejsza knajpa" — felieton, 19.45 „Nowe Krakowiaki" opera.

Patrol lwowski powrócił z Warszawy.

Patrol ochotników lwowskich, który przybył pieszo do Warszawy, niosąc w darze Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi szablę zdobytą na bolszewikach w czasie walk o niepodległość, przebywał przez kilka dni w Warszawie, oczekując na audiencję u Marszałka Śmigłego-Rydza. Z powodu jednak przeciągającej się niedyspozycji Marszałek nie mógł osobiście przyjąć lwowskich ochotników, wobec czego złożyli oni szablę w adiutanturze Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych. Patrol został przyjęty przez premiera gen. Składkowskiego i opuścił Warszawę.

Burza na Dalekim Wschodzie.

W ostatnich latach ścierają się w Chinach ze sobą potężne wpływy dwóch państw sąsiednich: Japonii i Sowietów. A że poza tym i inne państwa starają się tam o zapewnienie sobie możliwości prowadzenia interesów, kraj ten stał się terenem ciągłych walk, rewolt i rewolucji.

Ostatnio wybuchła tam rewolta, wywołana przez „młodego marszałka“ Czang-Sue-Lianga, który porwał i uwięził dyktatora Chin, marszałka CzangKai-Szeka, stojącego na czele rządu nankińskiego.

Marszałek Czang-Kai-Szek cieszy się wielką popularnością wśród ludności jest to człowiek, na którego zwrócone są oczy tych, którym potęga i rozwój Chin na sercu leży. Nienawidzi on Japonii; jest on równie antyjapońsko usposobiony jak każdy Chińczyk, jednak w tej chwili nie pragnie wojny z Japonią, gdyż uważa, że na to jeszcze czas. Chce on, by dzieło konsolidacji największego w świecie — 400 milionowego narodu doprowadzić do końca.

Dyktator Czang-Kai-Szek uwolnił Chiny Południowe od komunistów, przy pomocy oficerów niemieckich zreorganizował swoją własną armię, zabezpieczył Chiny Środkowe od ataku japońskiego, budując podziemia cementowe na granicy Chin Północnych dla karabinów maszynowych oraz budując dobre drogi, by w czasie różnych klęsk nieść pomoc ludności.

Generał Czang-Sue-Liang, dowódca sił wojskowych w północnych prowincjach chińskich, jest synem wielkorządcy Mandżurii generała Czang-Tso-Lina, który przed kilku laty zginął w zamachu bombowym na pociąg. Żywiąc nienawiść do Japonii która oderwała od Chin Mandżurię, stworzyła niezawisłe państwo Mandżukuo i usunęła jego ojca, wszedł w konszachty z Sowietami i uwięziwszy dyktatora Chin, marszałka Czang-Kai-Szeka, któremu zarzucił zbytnią uległość wobec Japonii, rozpoczął walkę z jego wojskami. Jednocześnie generał Czang-Sue-Liang zażądał od Nankinu zawarcia przymierza między Chinami a Z. S. R. R. przeciwko Japonii i odebrania Mandżurii.

Rewolta ma charakter wybitnie antyjapoński i dąży do wywołania natychmiastowej wojny z Japonią, co nie zgadza się z planami dyktatora i premiera Chin, marszałka Czang-Kai-Szeka.

Szósty miesiąc wojny w Hiszpanii.

Wojna domowa w Hiszpanii trwa już szósty miesiąc. Czy są widoki, że rychło się zakończy? Wszystko — niestety — wskazuje na to, że krwawe walki bratobójcze potrwać mogą tygodnie, a nawet miesiące całe. Losy walk nie zależą dziś już wyłącznie od samych Hiszpanów, dlatego, że dowództwo armii czerwonej przeszło w ręce obce, tak że na nieszczęsnych polach Hiszpanii toczy się prawdziwa wojna międzynarodowa.

Po 5 miesiącach kampanii nie sposób przewidzieć, jak się ona zakończy, a chociaż silne szanse zwycięstwa są wciąż po stronie wojsk narodowych, niemniej jednak pomoc w ludziach i sprzęcie wojennym dostarczana rządowcom sprawia, że nie rozstrzygnęły się jeszcze losy walk. Wojna domowa obejmuje trzy fazy, lecz najniebezpieczniejszą jest obecna, gdyż na czele działań wojennych wśród wojsk powstańczych, jak i rządowców znajdują się przeważnie cudzoziemcy. Obecność Rosjan i Niemców w obu walczących obozach została wielokrotnie stwierdzona.

Z Rosji sowieckiej, z Francji, wciąż płyną posiłki dla czerwonego rządu, którego siły rosną. Raport angielski oblicza siły gen. Franco, otaczające Madryt na 20.000 do 25.000 żołnierzy, podczas gdy liczba wojsk czerwonych sięgać ma cyfry 80.000 a bodaj nawet 200.000 łącznie z siłami cudzoziemskimi.

Lecz wojska narodowe nie tracą otuchy i żywią niezłomną wiarę w zwycięstwo.

Słuchajmy wspólnie Radia!

Rozgłośnia Polskiego Radia we Lwowie urządza konkurs dla świetlic na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego. Przewidzianych jest 50 cennych nagród, a mianowicie 2 superheterodyny „Philipsa“, odbiornik „Premier“ firmy „Telefunken“, odbiornik „Junak“ firmy „Ekravox“, głośniki ze wzmacniaczami na prąd zmienny do odbiorników detektorowych: „Echo 011-Z“ i „Amplifon“ — Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych z odbiornikami kryształkowymi „Detefon“, odbiorniki głośnikowe na detektor „Pionier“ firmy „Polmet“, akumulatory „Tudor“ Zakładów Akumulatorowych „Piastów“ w Warszawie, baterie anodowe 120 V firmy „Tytan“ i wydawnictwa Polskiego Radia.

Każda świetlica może wziąć udział w konkursie, o ile pozyska conajmniej 3 nowych abonentów radiowych w czasie od 1 grudnia 1936 r. do 1 lutego 1937 r. i odpowie na pytanie: „Jak wspólnie słuchamy radia“, opisując treściwie, jak w świetlicy zorganizowano zbiorowe słuchanie audycji.

Odpowiedzi wraz ze spisem nowopozyskanych radioabonentów należy przesłać w czasie od 1 do 10 lutego 1937 roku do Rozgłośni Polskiego Radia we Lwowie, ulica Batorego 6 — z napisem: „Konkurs dla świetlic“. Spis pozyskanych radioabonentów winien zawierać: imiona i nazwiska nowopozyskanych abonentów, dokładne ich adresy, numery upoważnień radiowych, daty rejestracji, oraz urząd pocztowy, w którym nowi abonenci zostali zarejestrowani. O kolejności przyznania nagrody zadecyduje zarówno największa liczba zjednanych nowych radioabonentów, jak i najlepsza odpowiedź konkursowa.

Wyniki konkursu ogłoszone będą po dniu 15 lutego przez radio i za pośrednictwem prasy. Najlepsza odpowiedź zakwalifikowana przez Sąd Konkursowy, ogłoszona będzie w „Naszej Pracy“, w tygodniku „Antena“ i kwartalniku „Radio na Wsi“.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 27 grudnia 1936 do 2 stycznia 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
27 N. Jana ap. i ew.	**14 30 S. Łowkijajn.**
28 P. Młodzianków	15 Elewteriu św. mcz.
29 W. Tomasza b. m.	16 Praotciw, Agheja
30 S. Eugeniusza b.	17 Danyiła proz.
31 C. Sylwestra pap.	18 Sewastjana i in. m.
1 P. Nowy Rok	19 Jewhenja
2 S. Makarego ap.	20 Ihnatija

STAN ZDROWIA OJCA ŚWIĘTEGO jest zadawalający. Papież codziennie odbywa konferencje z kardynałem sekretarzem stanu, Pacellim na temat spraw kościoła. Papież zamierza przyjąć w wigilię Bożego Narodzenia kardynałów i członków dworu watykańskiego, którzy zgodnie z tradycją złożyć mają Papieżowi życzenia świąteczne. Przy tej okazji papież zechce niewątpliwie wygłosić do kardynałów przemówienie, w którym poruszy aktualne zagadnienia, jak np. kwestję wychowania młodzieży, oraz niebezpieczeństwo komunizmu.

KS. METROPOLITA SAPIEHA wyjechał przez Wiedeń do Rzymu. Z Wieczego Miasta Ks. Metropolita uda się w dalszą podróż do Manili na Filipinach celem wzięcia udziału w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym.

ZJAZD DUSZPASTERZY POLSKICH WE FRANCJI. W Clarmart pod Paryżem odbył się doroczny zjazd duszpasterzy polskich, pracujących wśród półmiljonowej rzeszy wychodźtwa we Francji. Głównym tematem zebrania była aktualna kwestia socjalizmu, oraz szerzącego się coraz bardziej komunizmu. Po ożywionej dyskusji uchwalono zasadnicze wnioski, oraz wytyczne programu pracy organizacyj i stowarzyszeń katolickich wśród wychodźtwa polskiego we Francji.



RADJO.

Program audycyj dla wsi

od dn. 27 XII. 1936, do dn. 2 I. 1937.

Niedziela 27. XII. Poranną „Audycję dla wsi" wypełni: „Gazetka rolnicza" o godz. 8.03.

O godz. 8.25 pogadanka p. Henryka Witaka pt. „Zespoły wychowawcze przy gromadach wiejskich".

O godz. 15.30 inż. Jan Rapacki omówi aktualne sprawy gospodarcze na wsi.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych" p. St. Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek 28. XII. w programie ogólnopolskim z Poznania inż. Stefan Hoser wygłosi pogadankę pt. „Jakim warunkom muszą odpowiadać nasze bekony" — godz. 18.50.

Wtorek 29. XII. o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż.W. Tarkowskiego.

Środa 30. XII. o godz. 18.50 inż. Fryderyk Zoll poinformuje rolników i ważniejszych rozporządzeniach, dotyczących gospodarstw wiejskich.

Czwartek 31. XII. o godz. 12.50 gawędę okolicznościową dla wsi pt. Kończmy stary rok" opracuje Fortunat Starzyński.

Piątek 1. I. 1937. godz. 15.00 inż. Rociszewski i Fr. Bieniek opowiedzą jak to od wieków rolnik swą pracę wiąże z przysłowiami i przepowiedniami.

Sobota 2. I. o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" W. Tarkowskiego.

KAZANIA PRZEZ RADIO.

Dn. 27. XII. na niedzielę pierwszą po Bożem Narodzeniu kazanie pt. „Znak, któremu sprzeciwiać się będą" — wygłosi ks. kanonik dr Michał Klepacz w czasie nabożeństwa o godz. 9.00 transmitowanego z kościoła OO. Bernardynów w Wilnie.

Dn. 1. I. 1937. na uroczystość Nowego Roku kazanie pt. „Na drogach wielkiej przemiany" wygłosi ks. Prałat dr Tadeusz Jachimowski w czasie nabożeństwa o godz. 9.00 transmitowanego z kościoła Św. Krzyża w Warszawie.

Dn 2. I. kazanie ostrobramskie u świątynnych progów wygłosi ks. Prałat dr Aleksander Fajęcki w czasie nabożeństwa o godz. 17.00 transmitowanego z Ostrej Bramy w Wilnie.

Dalsza zwyżka cen zboża.

Na krajowych rynkach zbożowych na skutek wysokich notowań zboża w Ameryce, ceny kształtują się bardzo mocno. Na zwyżkową tendencję zbóż wpływa również niewielka podaż ze strony rolników. Zarówno żyto, jak i pszenica są w poszukiwaniu przez eksporterów.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wywieziono z Polski za granicę w listopadzie br. 31.635 tonn żyta, 24.976 tonn jęczmienia, 13.549 tonn owsa i 2.046 tonn pszenicy. W porównaniu do miesiąca poprzedniego, wzrósł wywóz żyta i owsa, natomiast uległ znacznemu spadkowi wywóz jęczmienia.

Należy przypuszczać, że poprawa cen zboża na rynkach światowych wpłynie na dalszą zwyżkę cen w Polsce, zwłaszcza. że eksport wykazuje tendencję zwyżkową

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 18 grudnia 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	23·50	23·75
Pszenica zbior.	23·—	23·25
Żyto stand. I.	19·—	19·25
Żyto stand. II.	18·75	19·—
Jęczmień jednol.	21·25	21·50
Jęczmień przemiał.	20·50	20·75
Jęczmień pastewny	19·75	20·—
Owies stand. I.	15·75	16·—
Owies stand. I. A.	15·25	15·50
Owies stand. II.	15·25	15·50
Owies stan. II. A.	14·50	14·75
Kukurudza krajowa ex 1935	16·—	16·50
Ziemniaki 15% skrobji	4·—	4·50
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	26·—	27·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	17·50	18·—
Wyka ciemna	17·25	17·75
Wyka szara	16·25	16·75
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	22·50	23·—
Hreczka pastewna	16·—	16·50
Len (95%)	40·—	41·50
Siemię konopne	32·75	33·—
Łubin niebieski	9·50	10·—
Rzepak ozimy ex 1936	46·—	47·—
Kaszą hreczana 50% połówek	40·—	41·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	—·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	—·—	—·—
Pęcak Nr. 10	—·—	—·—
Proso krajowe	16·75	17·25
Makuchy lniane	18·50	19·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	100·—	110·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	120·—	150·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	67·—	72·—
Mak siwy z workiem ex 1936	57·—	62·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	26·25	26·75
Mąka żytnia wyc. 0—30%	28 50	29·—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	27·50	28·—
Mąka żytnia gat I. 0—65%	25·50	26·—
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	19·25	19·75
Mąka żytnia razowa 0—95%	20·25	20·75
Otręby żytnie	11·—	11·25

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

1	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3
Na zł. ______ gr. ______	Na zł. ______ gr. ______	Na zł. ______ gr. ______
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami ______ gr. ______	
	Odbiorca: Administracja „Naszej Pracy"	Odbiorca: Administracja „Naszej Pracy"
	Poczta: Lwów, ul. Czarnieckiego 1. I. p.	Lwów, ul. Czarnieckiego 1, I. p.
Nr. rozrachunku: 231	Nr. rozrachunku: 231	Nr. rozrachunku: 231
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty ______ Dzień wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty ______ (podpis przyjmującego)

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

Do P. T. Czytelników! Zamiast dotychczasowych blankietów nadawczych załączamy pocztowy przekaz rozrachunkowy dla przekazania prenumeraty za „Naszą Pracę". Czytelnicy, którzy przesyłają prenumeratę tym przekazem, nie ponoszą żadnych opłat. Przekaz należy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego. **Przypominamy, że** prenumerata „Naszej Pracy" wynosi rocznie 3 zł., półrocznie 1·50 zł.

Czy będziemy mieli fabrykę lanitalu?

Sprawa uruchomienia w Łodzi fabryki lanitalu z mleka, jest przedmiotem dalszych zabiegów grupy łódzkich przemysłowców. Przemysłowcy ci nabyli licencję włoskiego wynalazku. Niezależnie od tego w laboratoriach chemicznych w Warszawie są prowadzone przez inżynierów włoskich i przy współudziale inżynierów polskich badania przydatności materiałów, wykonanych na mocy patentu, zakupionego z Włoch. Materiały, wykonane z lanitalu, wyglądają bardzo efektownie i nie różnią się w wyglądzie niczym od materiałów czysto wełnianych. Chcąc zapewnić sobie dla tej produkcji potrzebne dostawy mleka, przemysłowcy rozpoczęli rokowania z rolnictwem za pośrednictwem Związku izb i organizacyj rolniczych w Warszawie. Z ramienia Związku izb i organ. rolniczych prowadził rokowania b. minister Gościcki, który postawił szereg warunków w imieniu reprezentowanej organizacji. Rolnictwo z którym miała być ustalona cena i warunki dostawy mleka, żąda takich cen za mleko, aby wzamian za nie mogło nabyć potrzebne ilości pasz dla dożywiania inwentarza.

Czy wpłaciłeś już na Pomoc Zimową?

Tytuł czasopisma: „Nasza Praca"

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunkowej ....

wpisał ....

sprawdził ....

2

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadania

Nr. listy rozrachunk. ....

3

Wiadomości z kraju.

Ziemia polska — dla Polaków.

Pod przewodnictwem Stanisława hr. Badeniego odbył się niedawno w Tarnopolu zjazd ziemian z terenu całego województwa. Z pośród wielu rezolucyj i uchwał zapadłych na zjeździe, na szczególną uwagę zasługuje zgłoszony przez pos. Traczewskiego projekt zmiany przepisów o parcelacji w tym kierunku, by należycie gwarantowały one przechodzenie ziemi polskiej wyłącznie tylko w ręce Polaków.

Emigracja z Polski.

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego w listopadzie br. wyemigrowało z Polski do Ameryki Południowej 1205 osób, do Ameryki Północnej 210 osób, do innych krajów zamorskich 68 osób. Ponadto Syndykat Emigracyjny załatwił formalności paszportowe dla 317 osób, które wyemigrowały do Palestyny. Zatym w listopadzie br. wyemigrowało z Polski ogółem 1850 osób.

Plaga dzików.

Po wojnie światowej rozmnożyły się dziki w Małopolsce bardzo silnie, zwłaszcza w okolicach podgórskich, jakkolwiek i na nizinach jest ich więcej niż przed wojną. Dziki wyrządzają wielkie szkody i cierpi z tego powodu tak duży jak i przede wszystkim mały rolnik. Ustawa o Prawie Łowieckim z r. 1927 nie ustala czasu ochronnego dla dzików, obecnie jednak usiłują władze centralne łowieckie wprowadzić czas ochronny dla dzików. Wydział Małopolskiego Tow. Łow. we Lwowie postanowił wystąpić przeciw temu i podkreślić raz jeszcze, że wszelka ustawa ochronna dzików jest dla łowiectwa szkodliwa.

Związek absolwentów szkół rolniczych.

Na terenie Rzeszowa powstał ostatnio Związek Absolwentów Zawodowych Szkół Rolniczych. Zarząd Związku przeprowadza obecnie rejestrację wszystkich bezrobotnych absolwentów szkół rolniczych, zamieszkałych na terenie miasta i okolicy. Celem rejestracji jest przyjście z pomocą w uzyskaniu dla absolwentów zajęcia.

WEŹMY UDZIAŁ
w radiowym
konkursie
dla świetlic.
(Szczegóły na stronie 9).

Repertuar kinoteatrów lwowskch.

Apollo: Hotel Savoy 217 — Hans Albersen
Chimera: „Błękitna Parada". Fred Astaire, Ginger Rogers.
Pax: „Pieśń milionów" (Wśród nocnej ciszy...

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.